GAZETA LWOWSKA.

Wtorek № 1. 2. stycznia 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Wczoraj Jéj Ces. Mość najdostojniejsza Arcyksiężna Zofija pociła się miernie na całém ciele, co z uczuciem ulgi aż do wieczora trwało. W nocy powiększyła się febra, i była snu przeszkodą; wszelako dzisiaj okazuje się zmniejszenie wszystkich dotychczasowych zjawień, co z pewnością spodziewać się każe, że pomyślny obrót wezmie ta słabość.

Wiédeń d. 24go grudnia 1837.

Dr. Malfatti.

Jéj Ces. Mość najdostojniejsza Arcyksiężna Zofija przepędziła dzień wczorajszy w dosyć jednakim stanie, wieczorem miała mierną febrę, a nastąpione w nocy przesilenie, było wprawdzie przeszkodą snu, ale nad rankiem, okazało jednostojne pomniejszanie się febry i róży. — Wiédeń d. 25go grudnia 1837, z rana.

D. Malfatti.

Szczęśliwe przesilenie, które u Jéj Ces. Mości najdostojniejszéj Arcyksiężnéj Zofii, już dnia piątego słabości częściowo się zaczęło, trwało ciągle i przez dzień wczorajszy i sprawiło dzisiaj noc spokojną, oraz pożądane a przytém znaczne pomniejszanie się słabości.

Wiédeń d. 26go grudnia 1337, z rana.

Dr. Malfatti.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Według ostatnich Nowo-Yorskich dzienników, nowo-obrana izba reprezentantów liczy 100 wigów (stronników systematu bankowego (a li 28) demokratów, pod-czas gdy w dotychczasowéj izbie opozycyja miała tylko 34, a pertyja demokratyczna czyli rządowa 94 członków. Przez stosunek ten, będący skutkiem powstałego przez przesilenie pieniężne nieukontentowania, spodziéwa się opozycyja zmusić prezydenta do wzięcia dymisyi lub zmiany swojego systematu.

Hiszpanija.

Listy z Bajonny pod dniem 11. b. m. (w *Journal des Debats*) donoszą: Angielski legijon posiłkowy, który w San Sebastian stał na załodze, został przez swego naczelnika, brygadyjera O'Connella, rozwiązanym. Naczelnik ten zawarł kontrakt z rządem hiszpańskim, w którym sobie zatrzymał prawo zabronienia swoim żołnierzom spółdziałania, jeżeliby przez trzy miesiące żadnego nie pobierali żołdu. Przeciąg tego czasu już był dawno upłynął, a legijon od kilku miesięcy nie otrzymał ani szeląga od hiszpańskiego rządu i będąc ogołoconym z wszelkiéj dostawy żywności i odzieży, znajdował się w najsmutniejszym stanie obnażenia i nędzy. W skutek tego brygadyjer O'Connell uwiadomił naczelnego wodza wójsk krystynistowskich w Guipuzcoa (jenerała O'Donnella), że służba legijonu na całéj linii ustaje, i że już nie może się spuszczać na spółdziałanie z jego strony. W skutek pomienionego udzielenia rozwiązano legijon i rozbrojono batalijon piechot ; sztab jeneralny wstrzymał swoje działania; jazda i artyleryja swoję broń zatrzymały. Zwierzchność hiszpańska starała się jednak zatrzymać lansierów i artylerzystów legijonu, przyrzekając im z pewnością w krótkim czasie wypłatę.

Podług listu z Bajonny pod dniem 12. grudnia, kazał Don Carlos przybyć jenerałowi Gomez do Amurrio; słychać, iż zamyśla wezwać go do towarzyszenia mu w nadchodzącéj wyprawie przez Ebr, a nadto poruczyć mu dowództwo.

Sentinelle des Pyrénées z d. 14go grudnia podaje następujące wiadomości o obrotach jenerała Espartero od czasu jego wyruszenia z Pamplony: Dnia 6go t. m. ruszył jenerał Espartero z kolumną złożoną z dwunastu batalijonów piechoty i 600 jazdy, tudzież o dwóch lekkich działach z Puente-la-Reyna do Leryny, w któréмто miejscu nocował. Dnia 7go udał się w pochód do Logronio, gdzie stanął d. 9go. — W Nawarze pozostały się, oprócz żołnierzy stojących na załodze, dwie kolumny pod rozkazami jeneralnego komendanta, Don Manuela de Latre; piérwsza w Ribera, pod dowództwem brygadyjera Don Diego Leona, druga w Pamplonie; obiedwie te kolumny złożone są z dwunastu batalijonów i 600 jazdy.

Główna kwatéra Don Carlosa była d. 12 grudnia zawsze jeszcze w Amurrio. Espartero stał

d. 11go nad Ebrem w bliskości Logronio. Karliści pod sprawą Garcyi i Sanza stali między Cirauqui i Arga i uważali obroty wojska krystynistowskiego z Ribery. — Według *Sentinelle des Pyrénées*, jenerał Don Bruno de Villareal ma być na rozkaz Don Carlosa puszczonym na wolność i powołanym do Amurrio. — Głoszą ciągle o mającéj wkrótce nastąpić wyprawie karlistów przez Ebr.

Gaceta de Madrid mieści traktat pokoju i przyjaźni, zawarty d. 28go grudnia r. 1836 między koroną Hiszpanii a rzecząpospolitą Mexykańską, mocą którego królowa uznaje wolność, samowładność i niepodległość téj rzeczypospolitéj i zapomnienie wszelkiéj przeszłości przyrzeka.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa dała wielki krzyż orderu *Bath* hrabiemu Durham, za tegoż usługi, pełnione w Petersburgu dla interesów Anglii.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 14. grudnia p. Tomasz Attwood, członek radykalny z Birmingham i przewódzca unii tamtejszéj, odświeżył stare tema o rozszerzającéj się potędze Rossyi. Wyrażenia się jego wzbudzały kilkakrotny śmiéch izby. Najprzód Sergeant Talfourd wniósł powtórnie swój na przeszłém posiedzeniu obszernie rozwinięty bil, o lepszém zabezpieczeniu prawa nakładu, równie jak bil pod względem dozoru rodziców nad dziećmi. Poczém p. Attwood dał się słyszéć w ten co do treści sposób: »Pozwalam sobie zwrócić uwagę izby na ostatnie wdziercze zamachy Rossyi i chcę zarazem ministrom królowéj zadać kilka zapytań o morskich uzbrajaniach się Rossyi w Kronsztadzie, o wojnie między Rossyją a Czerkasami, o sprawie Vixena i traktacie z Unkiar-Iskelessi. Nie jestem jeszcze tak stary, ażebym się już niczemu nie dziwował; jak nad niejedną rzeczą w dniach naszych, dziwiłem się mianowicie nad tém, że ani w mowie od tronu, ani od tego czasu w parlamencie, ministrowie słowa nie rzekli o nędzy po między klasami pracującemi. Jeszcze więcéj dziwują się temu, że ministrowie królowéj siedząc tu dzień za dniem, tydzień za tygodniem, czas marnotrawią rzeczami niegodnemi uwagi téj izby i zdatnemi chyba do rozpraw w wiejskiéj szynkowni, podczas gdy Rossyja w sprawach Europy coraz groźniejsze przybierając stanowisko, przygotowuje się dostatecznie, by w czasie, który jéj saméj najstosowniejszym wydawać się będzie, straszną przeciw Anglii rozpocząć wojnę. (Słuchajcie, słuchajcie! Słychać wyraźnie głos pana Duncombe) Zacny członek z Finsbury, którego z resztą, jako godnego męża, wysoce szacuję, uważam iż zdanie moje o potędze rossyjskiéj znajduje za nadto gorąco brane; ale mam właśnie w ręku pisemko kapitana Crawford o flocie rossyjskiéj w Kronsztadzie; kilka z niego wyjątków na inną myśl naprowadzi wątpliwców. W istocie jestto dosyć smutną rzeczą, że ja prywatny człowiek muszę się czuć obowiązanym wnoszenia tu w parlamencie angielskim téj wielkiéj i ważnéj sprawy, pod czas gdy oficérowie z wojska lądowego i floty, siedzący tu dla obrony honoru swojego kraju — jeźli z resztą dla czegobądź tu siedzą — lub gdy nie honor kraju jest zamiarem ich tutejszego pobytu, niech im prędzéj tém lepiéj uwolnią izbę od swéj nieużytecznéj obecności (śmiéch) — że mówię, ci panowie nie uważają stosowném wzniecenia w izbie téj sprawy. Nie należy to do mnie, bym powody ich ku temu krytykował; nie mogę jednak utłumić tego podejrzenia, że milczenie tych zacnych i walecznych członków, pochodzi z obawy ściągnienia niechęci ministrów, w części teraźniéjszych, w części ministrów *in petto*, lub tych, którzyby nimi z duszy być chcieli (śmiéch); ale sądzę, że honor i korzyści Anglii nie powinny być na szwank narażone, przez to lenistwo wojskowych.« Tu mówca odczytał wyimki z pisemka kapitana Crawford, w końcu których oficér ten taki wyprowadza wniosek: że Anglija przez tak strasznie wzrastającą potęgę morską Rossyi zostaje w niebezpieczeństwie stracić panowanie na morzu. »Nie troszczę się o to »dodał p. Attwood« czy Rossyja jest przyjaciółką lub nieprzyjaciółką naszą; bo skoro kraj jaki zawisł od przyjaźni despotycznego rządu, sam ón w niewolę popadnie. Lecz to słusznie gniewać może Anglika, że ministrowie nasi siedzą przy tém wszystkiém tak spokojnie na ławkach parlamentowych i snem pokrzepiającym zasypiają. (Śmiéch). Powiedziałem wam już przed trzema lub cztérema laty, jak się to wszystko skończy. (Śmiéch.) I czegoż się śmiejecie? Czyż i wtedy śmiać się będziecie, gdy Rossyja z 26 linijowemi okrętami pojawi się na brzegach Norfolku? (Śmiéch.) Śmiejecie się, ale ja mówię oparty na powadze jednego z morskich oficérów Wielkiéj Brytanii, który twierdzy, że Anglija nie byłaby w stanie przeszkodzić pojawieniu się Rossyjan na naszych brzegach. Kapitan okrętu amerykańskiego *Independent*, który roku zeszłego zdybał ośmdziesiat-żaglową rossyjską flotę wojenną, utrzymuje także, iż Anglija nie mogłaby przeszkodzić zbliżeniu się floty rossyjskiéj. (Słuchajcie!) A jakąż potęgę mogłaby Anglija na przeciw Rossyjanom wystawić, gdyby chcieli wdzierać się do Tamizy lub Sheerness podpalić? Powiadacie:

mamy sześć okrętów linijowych przed Lizboną. W istocie stoi ich tam tyle, pod pozorem niby bronienia życia królowéj Portugalii, a właściwie by utłumiać powstającą wolność tego kraju, by królowéj Portugalskiéj dać możność łamania przysięgi swojéj, skoro się jéj podoba. Wyprowadźcie te okręty z Tagu, a mieć będziecie trzynaście przy ujściu Tamizy; gdy Rossyjanie przypłyną potém z dwudziestu sześciu okrętami, gdzie wtedy będzie owa sławiona Anglii potęga? (Słuchajcie!) Mości panowie, powinniśmy się na wojnę z Rossyją przygotować. Powinniśmy być przysposobieni do spotkania się w boju z poczwórném przymierzem Francyi, Holandyi, Ameryki i Rossyi. (Słuchajcie!) Wszystkie owe małe zazdrostki, tak dawno w onych krajach istnące, starać się będą znowu obudzić, przeto dla zapobieżenia temu, powinniśmy się uzbroić, by módz Rossyję za jednym razem zgruchotać. Nasi saxońscy przodkowie stracili panowanie na morzu; mieli dług narodowy, ministeryjum torysowskie, lub licho wié co takiego w kraju (śmiéch), co im przeszkadzało stawić czoło Duńczykom, od których byli wszędzie pobici. Woleli paść się i leżéć do góry brzuchem, niźli się do boju uzbrajać. Gdy przypominam te historyczne wypadki, jeden z zacnych członków śmieje się, drugi woła: »Słuchajcie!«, a trzeci usiada, ażeby wygodnie zasnąć; tak znachodzi się Anglija w tym nowszym czasie, gdy mowa o poniżeniu jéj przodków! (Śmiéch.) Ciekawy jestem dowiedzieć się, jaką odpowiedź da mi rząd królowéj na moje zapytania. Pytam się, dla czego zacny lord nie kazał zniszczyć owych piętnastu okrętów linijowych, które Rossyjanie mają teraz na Czarném morzu, a do czego kilkakrotna była sposobność? Gdyby flota, którą Sir E. Codrington r. 1831 w Dunach dowodził, była, jak wtedy spodziéwano się, na morze Baltyckie posłaną, byłaby Polska, ta nieszczęśliwa Polska, teraz niepodległą. Lord Grey zhańbił swoje zasady dawszy Polszcze upaść. (Oklaski.) Książę Wellington zaczął poniżenie Anglii przez traktat adryjanopolitański. Przez nieszczęsne podszepty wewnątrz kraju dopuścił, że Rossyjanie Dardanelle blokowali; dał się hrabiemu Nesselrode uwieść do tego mniemania, że zezwoliwszy na to, wesprze interesa Anglii. (Słuchajcie!) Co książę Wellington zaczął a lord Grey daléj prowadził, maż być przez lorda Melbourne uzupełnioném? Gdy Rossyja ustali się w Czerkasyi, będą indyjskie posiadłości nasze na niebezpieczeństwo wystawione.« — P. Attwood zakończył wnioskiem do adresu: ażeby prosić Jéj K. Mość, izby marynarkę powiększyć kazała w sposób, potrzebny do pomszczenia honoru narodowego i obrony narodowych korzyści; nadto, ażeby izbie udzielonemi zostały odpisy korespondencyi, zaszłéj między angielskim a rossyjskim rządem, pod względem uzbrojeń w Kronsztadzie, wojny w Czerkasyi i traktatu z Unkiar-Iskelessi. — Sir E. Codrington wsparł ten wniosek, który zbijany przez lorda Palmerston, o d r z u c o n o bez głosowania.

Słychać, że książę Wellington nie chce pozwolić swojemu synowi, margrabi Douro, ażeby wybór swój z Norwich bronił przed wydziałem rozpoznawczym izby niższéj; *Globe* mniema, że wieść ta nabiéra przez to wiary, iż margrabia od czasu otwarcia tegorocznych posiedzeń niémiał udziału w żadném głosowaniu, a biorąc pod rozwagę męzki i otwarty charakter księcia Wellingtona, może być bardzo podobném do prawdy, iż ten w najwyższym stopniu brzydzi się zabiegami, przez które syn jego obranym został.

Francyja.

P o s i e d z e n i a izby z r. 1838 zagaił król d. 18. grudnia następującą mową: »Mości parowie, mości deputowani! Francyja jest wolną i bezpieczną; jéj dobry byt wzrasta; instytucyje jéj utwierdzają się; co raz większą w ustalenie się swoje pokłada ufność. Przywrócone panowanie ustaw pozwoliło mi pójść za popędem mojego serca. Amnestyja, ów wielki akt, którego pamięć zawsze mi drogą pozostanie, dała świadectwo o sile mojego rządu. Ona spokojność rozszérzyła w umysłach, osłabiła wpływ złych namiętności, z dniem każdym upojedyńczała co raz więcéj zamysły nieporządku. — Chciałem, ażeby kolegija wyborcze zgromadziły się. Nie omyliłem się w zaufaniu mojém do kraju. Znajdę u wpanów tę samę prawną pomoc, jaką mi izby przez ciąg lat siedmiu dawały, dla zabezpieczenia Francyi dobrodziejstw porządku i pokoju. — Do stosunków moich ze wszystkiemi zagranicznemi mocarstwami tylko szczęścia życzyć sobie mogę i nigdy publiczny pokój nie zdawał mi się więcéj zabezpieczonym. — Hiszpanija jednak jest zawsze jeszcze wojną domową nawiedzona. Królowa rejentka utrzymuje z odwagą i wytrwałością prawa swéj dostojnéj córki, królowéj Izabelli II. Nie przestaję wykonywać wiernie artykułów poczwórnego traktatu i spodziéwam się pomyślnego skutku sprawy, mającéj za sobą nasze całą sympatyję. — Ożenienie się najstarszego mojego syna spełniło moje życzenia. Z pamięcią o tym wypadku, źródle tylu szczęścia dla mojéj rodziny, zawsze łączyć się będzie wspomnienie dowodów przywiązania, jakie Francyja, izby i mieszkańcy téj stolicy dawali młodéj księżniczce, która przybyła w grono mych dzieci. Moja druga córka, królewna Maryja, zawarła

od tego czasu także związek małżeński, który pomnoży jeszcze nasze dobre stosunki przyjacielskie z państwami sąsiedniemi. — W Afryce zostało oczekiwanie nasze spełnioném; chorągiew francuzka powiéwa na murach Konstantyny. Jeźli zwycięztwo więcéj czasem dla potęgi Francyi czyniło, nigdy jednak wyżéj nie podniosło sławy i honoru jéj oręża. Syn mój, książę Nemours, miał w niebezpieczeństwie tém przynależny mu udział. Młodszy brat jego chciał się z nim także połączyć do dzielenia owych trudów, i niebezpieczeństw, które od dawna już synów moich z armiją jednoczą. Ich krew do Francyi należy, równie jak krew wszystkich jéj dzieci. — Dziękując niebu za opiekę, udzieloną naszemu orężowi, wraz z wpanami opłakiwać muszę stratę tylu walecznych, poległych na polu sławy. Ojczyzna otacza ich trunny żalem swoim i wdzięcznością. Naprzód już zezwoliła na wszystko, com rozporządził dla zadosyćuczynienia publicznemu żalowi i uiszczenia się z długu Francyi, winnego jéj bohatérskim obrońcom. Przedłożonym zostanie wpanom wniosek do ustawy, dla dania dowodu wdzięczności narodowéj wdowie i dzieciom jenerała Damrémont. Starego wojownika, który na jego miejsce wstępuje, a który według własnego wyznania nic takiego w długim zawodzie swoim nie dożył, czegoby nasi młodzi żołniérze właśnie nie wykonali, podniosłem do najwyższéj godności w armii. — We wschodniéj części kraju algierskiego, równie jak w zachodniéj, pragnąłem pokoju; ale uporczywość beja, dowodzącego w Konstantynie, zmusiła nas do udowodnienia raz jeszcze krajowcom naszych francuzkich posiadłości, że powinni zaprzestać stawiania przeciw nam oporu. W zachodniéj części Algieru zawarto konwencyję (z Abd-el-Kaderem), któréj warunki zostają wiernie wypełniane, i która szczęśliwe wydała skutki. — Przedłożony będzie wpanom zupełny wykaz naszego położenia w Afryce i żądać będę środków dla opędzenia potrzeb naszych osad. — Eskadry nasze dają wszędzie naszym związkom handlowym te pomoc i opiekę, jakich te od nich słusznie domagać się mogą. Wyprawiono posłów z naszych portów dla usunięcia trudności, które od dawna już stały na zawadzie wykonaniu zobowiązań, w jakie państwo Hajtyjskie względem Francyi weszło. W równym czasie popłynęło kilka okrętów wojennych ku brzegom mexykańskim, dla zapewnienia Francuzom, prowadzącym handel wewnątrz tych krajów, przynależnéj im sprawiedliwości i bezpieczeństwa. — Z Boliwianami zawarłem traktat handlowy i spodziéwam się, że powoli ze wszystkiemi państwami Ameryki południowéj wejdziemy w związki, których przyjemnych skutków nasz handel dozna. — Stan naszego skarbu jest ciągle pomyślnym, a przychody państwa jeszcze się od czasu ostatnich posiedzeń pomnożyły. — Zapowiedziano 69. artykułom konstytucyi wnioski do ustaw, powtórnie wpanom przedłożonemi będą. — Od dawna już wszelka uwaga mojego rządu zwróconą jest na nasz system zakładów karnych; będziecie wpanowie mieli do rozpoznania wniosek do ustawy ku poprawie tych instytutów. — Przedmiotem innego wniosku do ustawy będzie reforma naszego ustawodawstwa o stowarzyszeniach handlowych. — Znaczne fundusze wotowano już dla robót publicznych. Pozostaje wpanom jeszcze uzupełnić istnące już nasze wielkie linije komunikacyjne, a nowe pozakładać, dla ulżenia wywozu wciąż wzrastającym płodom naszego rolnictwa i naszego przemysłu. Przedłożonemi wpanom będą ogólne przeglądy tego obszérnego przedmiotu i szczegółowe projekta do wielu ważnych przedsięwzięć. — Nigdy śród pomyślniejszych okoliczności nie byłem izbami otoczonym. Starajmy się przeto mości panowie to utrzymać przez zgodę i roztropność naszę, cośmy przez naszę odwagę i nasz patryjotyzm uzyskali. — Usiłujmy zatrzéć bolesne przypomnienia wszystkich naszych rozterek i oby po tych wszystkich zamachach, przez które tyleśmy ucierpieli, innego śladu nie zostało, jak tylko głęboko uczuta potrzeba, by ich powrotowi zapobiedz. — Zostańmy mości panowie na owych regularnych i spokojnych drogach, którym winniśmy wzrost w bogactwie i dobrym bycie, jakich dzisiaj Francyja używa. Jest to najgorętszém życzeniem mojego serca; życie moje poświęcone jest utrzymaniu wszelkich rękojmi naszéj spokojności i swobód naszych i by to wielkie rozwiązać zadanie, zamawiam sobie pomoc wpanów.« — Gdy JKMość mowę swoję, przyjmowaną z kilkakrotnym okrzykiem: »Niech żyje król!« ukończył, minister skarbu ogłosił w zwyczajnéj formie posiedzenia na rok 1838 za otwarte, a król z królową i z członkami rodziny królewskiéj salę opuścił. Książę Nemours był obecnym przy zagajeniu izb, lecz lewe ramię nosił jeszcze na temblaku.

Jenerał dywizyi Bugeaud przybył do Tulonu. Udaje się najprzód do Exideul, miejsca swojego urodzenia, a z tamtąd do Paryża.

Według najnowszych wiadomości z Algiéru, marszałek Valée ciągle zapada na zdrowiu.

P. Horacy Vernet wrócił z Konstantyny do Paryża, z rysunkami, które służyć mu mają przy utworzeniu poleconych mu obrazów.

Młoda lwica, którą książę Nemours z Afryki przywiózł (a o któréj nadmieniliśmy w N. 152

Gazety naszéj z roku zeszłego), w żegludze między Rouen a Paryżem urwała się z postronka, na którym była przywiązaną, wskoczyła w wodę i koło Quillebeuf wypłynęła na ląd, gdzie zdybana przez myśliwych, polujących właśnie w onéj okolicy i nie mało zdziwionych jéj pojawieniem się, schwytaną i w bezpieczne miejsce zaprowadzoną została, ileże tak jest łaskawą, że się z psami bawiła.

Jakeśmy donosili w numerze 151 Gazety naszéj z roku zeszłego, toczył się dnia 9. grudnia w Paryżu przed trybunałem piérwszéj instancyi proces familii Hamilton i Lincoln przeciw doktorom Koreff i Wołowskiemu i został ukończonym. Na tém posiedzeniu znajdowała się jeszcze daleko większa liczba słuchaczów jak na piérwszém, a mianowicie było wielu znakomitych Anglików. Zaraz po zagajeniu posiedzenia, p. Chaix d'Estange, obrońca doktora Wołowskiego, zabrawszy głos, rzekł: »Mości panowie! Proces ten robi wielkie wrażenie i zajmuje mocno publiczność. Ale nie sądzę, aby godzien był tak wielkiéj wagi, albowiem zdaje się mi, iż przynajmniéj dla wpanów jest bardzo zwyczajnym, lubo ze wszech miar prawda, że w téj sprawie objęte jest pytanie, które obchodzi publiczność a mianowicie zacnych mężów, zajmujących się wykonywaniem sztuki lékarskiéj. Przeto równie dla publiczności jak i dla wpanów wymaga potrzeba, abym wszedł w szczegóły wyjaśniające i usprawiedliwiające tę sprawę. Wyrażę się jak tylko można najkróciéj. Hrabina Lincoln, przyjemna i młoda pani, utraciła od kilku lat swoje zdrowie. Nie będę wpanom nadmieniał o téj natarczywéj słabości; wszelako opiérała się ona wszelkim lekarstwom, wszelkim usiłowaniom angielskich i szkockich lékarzy. Po trzechletniém nadaremném léczeniu udała się w miesiącu marcu t. r. hrabina Lincoln, w towarzystwie swojéj rodziny, do Paryża, dla szukania ulgi w swoich cierpieniach. — Przywołano pewnego lékarza, którego nazwisko nie należy do rzeczy; ale usiłowania jego zostały również bezskuteczne. Choroba osiągnęła najwyższy stopień, pacyjentka znajdowała się w stanie rozpaczy, i zdawało się, że śmierć nieuchronna nastąpi, gdy dnia 24. marca przywołano doktora Wołowskiego. Jakim sposobem familija ta padła właśnie na nazwisko tego lékarza, i jakim sposobem wprowadzono go do pacyjentki, powinienem tę rzecz wyjaśnić, bowiem w téj mierze rozeszły się najobraźliwsze wieści; ośmielano się przedstawić pana Wołowskiego jako empiryka i ciarletana, jakoby niewezwany sam się wprosił do leczenia lady Lincoln, zachwaleniem swych niezawodnych środków lekarskich. Ale ta rzecz ma się w sposobie następującym: Dr. Wołowski miał w kuracyi margrabiego Villeneuve, przyjaciela rodziny Hamiltonów, gdy tenże już w podeszłym wieku na cholerę był zapadł. Oto jest oryginalny list, który hrabina Lincoln drzącą ręką sama pisała: »Poszléj téż wpan kogo, któryby mi przyprowadził wybawcę starego margrabiego de Villeneuve, abym się z nim na chwilę rozmówić mogła« Tym sposobem został p. Wołowski do familii wprowadzonym, i ta okoliczność zbija dostatecznie wszystkie przeciw niemu rozsiewane potwarze. Pan Wołowski należał przez lat dziesięć bezpłatnie jako lékarz do towarzystwa dobroczynności w Warszawie. Gorliwość, którą okazał w tym zawodzie, zjednała mu order śgo. Stanisława. Gdy wybuchła rewolucyja polska, postawiono go na czele chorych w szpitalu, i tym sposobem z czasem został kawalerem a potém oficerem ówczasowego wojskowego orderu zasługi. Będąc w jednéj z ostatnich bitew niebezpiecznie ranionym, przybył w powozie księcia Czartoryskiego do Francyi. Po ukończeniu rewolucyi polskiéj, schronił się do Paryża. Przyjechał tu w roku 1832, właśnie gdy najmocniéj grasowała cholera, i tak wielką przy téj sposobności okazał gorliwość, iż ze względu na jego położoną zasługę zaszczycono go krzyżem legii honorowéj i udzielono mu pozwolenia wykonywania we Francyi sztuki lékarskiéj. W krótkim czasie doktor ten zjednał sobie niepospolitą sławę i pozyskał w każdym względzie zaufanie swych pacyjentów. (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Niemcy.

Gazeta Hanowerska z dnia 18. grudnia donosi: Dokument, którym król jmć profesorów pp. Dahlmanna, Albrechta, Jakóba Grimm, Wilhelma Grimm, Gervinusa, Ewalda i Webera uwolnił od sprawowanych przez nich przy uniwersytecie Getyńskim publicznych posad nauczycielskich, brzmi następującym sposobem: »Ernest August, z Bożéj łaski król Hanowerski, królewicz Wielkiéj Brytanii i Irlandyi, książę Kumberlandyi, książę Brunszwicki i Lineburski i t. d. Pismo protestacyjne z dnia 17. listopada, podane do kuratoryjatu tak drogiego Naszemu sercu uniwersytetu Getyngi, przez siedmiu przy tymże umieszczonych profesorów: Dahlmanna, Albrechta, Jakóba Grimm, Wilhelma Grimm, Gervinusa, Ewalda i Webera, przeciw wydanemu przez Nas pod dniem 1. listopada r. 1837 patentowi, zostało Nam przedłożone. (Obacz o tém piśmie n. 148. Gazety naszéj z r. 1837.) Aczkolwiek nadzwyczajnie prędkie rozszérzenie się tego pisma nie

tylko we wszystkich częściach Naszego królestwa, lecz i za granicą, mogło Nas słusznie spowodować do wytoczenia sądowego śledztwa, by o sprawcach tego upowszechnienia prawną uzyskać pewność, a potém wymierzyć na nich karę, objętą ustawami za czynności tego rodzaju, wszelako na ten raz odstępujemy od tego. Zasady, przez pomienionych autorów pisma protestacyjnego otwarcie w témże wyrażone, są wszakże takiego nieststy rodzaju, iż wkładają na Nas święte zobowiązanie użycia niezwłocznie przeciw autorom w mowie będącego pisma wyraźnych środków, dla zapobieżenia dalszym wielce szkodliwym skutkom. Autorowie pisma protestacyjnego wypowiedzieli Nam w témże posłuszeństwo, winne swojemu prawemu monarsze i panu, będąc w obłędzie, że przysięgę poddańczą tylko w tym przypadku składać Nam mogli, jeźliby ustawa zasadnicza państwa z dnia 26. września 1833, zniesiona przez Nas w patencie Naszym z dnia 1. listopada 1837 r., miała ciągle swoję ważność i moc obowiązującą. Autorowie pisma protestacyjnego oświadczyli w niém, że swoje posady nauczycielskie przy uniwersytecie Getyngi wtedy tylko z prawdziwą korzyścią dla uczącéj się młodzieży zajmować będą mogli, gdy wiernymi pozostaną swojéj dawniejszéj na ustawę zasadniczą państwa z r. 1833. wykonanéj przysiędze, gdyż działalność ich jako publicznych nauczycieli nie mogłaby (według ich zdania) mieć zbawiennych skutków, gdyby w oczach uczącéj się młodzieży okazali się ludźmi, igrającymi przysięgą swoją lekkomyślnie. Pomienieni profesorowie oświadczeniem tego rodzaju — w którém całkiem zapoznawać się zdają, że My jesteśmy ich j e d y n y m panem, że przysięga Nam j e d y n i e wykonaną być powinna, a przeto że My t y l k o mamy prawo całkiem lub w części od niéj uwolnić — zerwali zupełnie stosunek służby, w którym dotąd względem Nas zostawali, a ztąd uwolnienie ich od poruczonych im publicznych posad nauczycielskich przy uniwersytecie tylko jako potrzebny skutek uważane być może. Stosownie do świętych od boskiéj Opatrzności powierzonych Nam obowiązków, żadną miarą nie mogliśmy ludziom, ożywionym podobnemi zasadami, pozwolić na dłuższe zajmowanie nadanéj im w tak wysokim stopniu wpływ mającéj posady nauczycielskiéj, zmuszeni będąc w przeciwnym razie słusznie się obawiać, że przez to zasady państwa zostałyby zupełnie podkopane, a przyszła służba nietylko w Naszém królestwie ale i w innych państwach nabrałaby takiego kształtu, który musiałby zostać w równéj mierze szkodliwym tak dla państwa jakoteż dla kościoła. Z tych wszystkich powodów znajdujemy się zatém w téj nader smutnéj konieczności, uwolnić radzcę nadwornego i profesora *Dr. phil.* Fr. E. Dahlmanna od nadanéj mu w wydziale filozoficznym naszego uniwersytetu Getyngi publicznéj posady nauczycielskiéj. Hanower dnia 11. grudnia 1837. Ernest August. G. de Schele.« — (O oddaleniu reszty wyżrzeczonych sześciu profesorów umieścimy w przyszłym numerze Gazety naszéj.)

(*Dokończenie nastąpi.*)

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia* 23. *grudnia.* —

Wojenny gubernator Warszawy jenerał G o ł o w i n wyjeżdża do Gruzyi, dla objęcia głównego zarządu tamecznego kraju. Miejsce jego zastąpi komendant miasta jenerał-major T u t c z e k, przeznaczony z woli księcia namiestnika do pełnienia we wszystkich częściach obowiązków wojennego gubernatora, aż do przybycia jenerała-adjutanta S z y p o w a, ustanowionego głównym dyrektorem prezydującym w komisyi rząd. spraw wewnętrznych. (*K. W.*)

Rossyja.

Journal d'Odessa ostatnią pocztą nie przybył; z prywatnych wiadomości z Odessy dnia 10. (22.) grudnia r. z. otrzymaliśmy co następuje: Podług buletynu z dzisiejszego poranku możemy się spodziewać, że będziemy wybawieni od nieszczęsnéj plagi; niektóre kościoły już są otwarte, podobnie jak i magazyny; sądy późniéj otworzonemi będą. Chorych i podejrzanych tylko tyle nam pozostało, ile się znajduje w lazarecie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(*Z korespondencyi prywatnéj.*)

Ołomuniec. Targ na woły d. 27. *grudnia* 1837.

I na dzisiejszym targu mało było bydła; bo tylko 196 sztuk w małych partyjach, które jednak mimo tego, że były bardzo chude, do jednego rozprzedano. Miało przybyć 104 wołów w jedném stadzie, ale w drodze zakupiono je na stajnie do Szlązka. Stado pana Teodorowicza o 230 wołach, dla złéj drogi dotąd jeszcze nie nadeszło. Obecnie bawi u nas dwóch kupców czeskich, co się o tym czasie rzadko kiedy zdarza. Szukają wołów dopasionych dla Pragi, a przeglądnąwszy wiele wołowni w naszéj okolicy, zakupili do 250 sztuk i puścili w drogę (do Czech). — Cetnar mięsa na wole płacą w Wiédniu po 37 do 38 zr. w. w.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.